

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Joanny wdowy.
Jutro: Urbana.
Pojutrze: Boże Ciało, Filipa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 55 zach 7 59
Jutro: » » 3 54 » 8 00
Pojutrze: » 3 52 » 8 02

Jak postępują prusacy

— a jak anglicy?

Zyjemy w bardzo ciężkich czasach; prusacy by nas najchętniej pożarli, ale niestety Pan Bóg w swej mądrości nie dał im żołądka, któryby mógł strawić chłopka polskiego. Jeżeli więc też nie mają żadnych bólów żołądka po niestrawnej pieczeni polskiej, to widocznie w głowie im jednak coraz więcej się pomiesza. Znane są słowa: kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera. Tak też zdaje się, że i hakatyści doszli już do końca swego rozumu i stracili wszelkie poczucie sprawiedliwości. Łatwiej by pewnie Piotr św. się omylił i wpuścił grzesznika do nieba, niżby hakatysta zrozumiał, co znaczy sprawiedliwość i co żąda przykazanie miłości bliźniego.

Z coraz większą zawziętością na nas napadają, a my żyjemy ciągle. Umarli nasi najwięksi wrogowie: Bismarck poszedł, Bülow jakby przepadł, nie o nim już nie słyhać, a ten prosty chłop polski zawsze jeszcze z tą samą śmiałością jak dawniej głowę podnosi.

Ale nie myślcie, rodacy, że tylko dziś tak ciężka bywa walka. Bo gdy sobie przypomniemy dawniejsze czasy, to widzimy, że nigdy między polakiem i Niemcem zgody nie było. Zdaje się, że to już jest wrodzony przywilej prusaków, aby zgnębić wszystkich, którzy nie są Niemcami. Przecież też inne narody mieszkają w niemieckim państwie »bojaźni Bożej«, a możemy przejść całe państwo niemieckie, od ruskiej granicy do francuskiej i od austriackiej granicy do morza bałtyckiego, ale nie znajdziemy narodu, któremu by było dobrze pod prusakami. Tu dręczą Polaków, tam Francuzów, gdzie indziej znowu Duńczyków, jednym słowem: gdzie prusacy dostają kogoś w swoje »rączki«, to chcą mu zaraz buzię po prusku pomalować. Lecz nikt sobie nie chce dać postrychować buzię pruskim pędzlem; dlatego wszędzie ucisk i walka.

Tak było zawsze u Prusaków, tak jest i będzie, aż nie przyjdzie ktoś, kto hakatystom rozpalonych głów nie ochłodzi. Nawet murzyni w Afryce z którymi Europejczycy robią co chcą, a oni to wszystko cierpliwie muszą znosić, powstałi przeciwko Niemcom i zaczęli z nimi wojnę; bo nie mogli wytrzymać dłużej ucisku z strony niemieckich »kulturregerów«.

Lecz nie myślcie, rodacy, że wszystkie inne narody tak samo postępują jak Prusacy, że kto ma ten dusi, a kto nie ma, ten musi wszystkie obelgi, cierpienia i niesprawiedliwości bez szemrania znosić. Patrzymy tylko na Anglię, której wielki król Edward w zeszłym tygodniu umarł. Anglicy mają w swoim państwie wiele narodów nieangielskich, wiele więcej niż Niemcy niemieckich. Ale wszystkie narody, które żyją w państwie angielskim, nie czują wcale, że obcy naród nad nimi panuje; bo anglicy z Niemcami tak postępują, że wszystkie narody mogą się czuć w państwie angielskim jak w swoim domu, że mogą się same rządzić i czuć się prawie zupełnie wolne. Burowie w Afryce, którzy mieli niedawno jeszcze

zaciętą wojnę z Anglikami, dziś są zupełnie zadowoleni, chociaż są zależni od Anglii. A dlaczego im tak dobrze? Oto dlatego, że anglicy obchodzą się z wszystkimi innymi ludźmi jak z swoimi bliźnimi. Burowie w swoim kraju sami się rządzą, nawet na najwyższych urządach są burowie, a to jeszcze tacy patrioci, którzy w wojnach walczyli o swoją wolność przeciwko Anglii. Tak anglicy postępują z ludźmi, którzy nie są Anglikami. Dlatego też wszyscy, którzy żyją w państwie angielskim chcą do niego należeć. Też głupim murzynom ani się nie śni, prowadzić wojny z Anglikami; nawet z tych, którzy powstałi przeciwko Niemcom, uciekło potem wielu do angielskich kolonii. Widocznie nawet oni myśleli znaleźć u Anglików spokój i opiekę. To też można zrozumieć, że z Anglikami wszyscy są zadowoleni i uważają państwo angielskie za swoją dobrą i szczerą opiekunkę.

A jak w Prusach wygląda? Oto Prusacy zabrali część naszej polskiej ojczyzny, oni biorą od nas wysokie podatki, wciągają naszą młodzież do wojska. Gdzie my im mamy dać, tam polski chłop i polski pieńdz taki dobry, jak niemiecki, ale oprócz tego to nas wszędzie uważają za ludzi drugiej klasy. Ani mowy nie ma, żeby Prusacy pozwolili komuś, rządzić się sam w swoim kraju. Oni myślą, że oni sami przeznaczeni są na to, aby rządzić wszystkimi, a inni mają tylko obowiązek służyć im jako niewolnicy. Nie chcą nic o tem wiedzieć, że wszyscy od Adama i Ewy pochodzą i że więc też wszyscy są równi. Lecz myśląc o pruskiej bucie nie trzeba też zapomnieć, że Pan Bóg większy od prusaka i że nie pozwoli, aby góry w niebo wrosły.

† Eliza Orzeszkowa.

W Grodnie (w Król. Polskim) zmarła w środę rano na udar sercowy znana w całej Polsce i słynna powieściopisarka Eliza Orzeszkowa.

Polska straciła w zmarłej nie tylko znakomitą powieściopisarkę, lecz także jedną z najwybitniejszych postaci obecnego pokolenia.

Eliza Orzeszkowa urodziła się w roku 1842 w Milkowszczyźnie w gubernii grodzieńskiej, jako córka zamożnego ziemianina Benedykta Pawłowskiego, człowieka o znacznej kulturze umysłowej, który posiadał dużą bibliotekę i żywo się interesował współczesnym ruchem umysłowym i wypadkami politycznymi. Z domu więc już wyniosła śp. Eliza Orzeszkowa gorące umiłowanie ziemi rodzinnej i to głębokie poczucie obowiązków społecznych i te właściwości charakteru, które cechowały całą jej działalność pisarską i obywatelską.

Jako 10 letnią dziewczynkę oddali ją rodzice do szkoły przy jednym z klasztorów żeńskich w Warszawie. Wkrótce po opuszczeniu szkoły wyszła za mąż za Piotra Orzeszko, ziemianina w pow. kobryńskim gubernii grodzieńskiej. Na wsi zastały ją wypadki, poprzedzające rok 1868, a następnie

powstanie. Wywarły one silny wpływ na młodą, wrażliwą kobietę i zwróciły jej umysł ku poważnym zagadnieniom społecznym.

Utwory jej zdobywały sobie szeroką i zasłużoną poczytność. Mądre myśli, rozumne rady, piękne uczucia promieniowały z nich zawsze i budziły szeroki oddźwięk, bo Orzeszkową czytały w ostatnich czasach wszystkie warstwy narodu, od pałacu do poddasza robotniczego i strzechy. W ten sposób pomiędzy autorką a narodem zadzierżgał się trwały i mocny węzeł wzajemnego zrozumienia i odczucia.

W r. 1907 śp. Eliza Orzeszkowa obchodziła czterdziestoletni jubileusz pracy pisarskiej i odebrała wówczas hołd należny jej talentowi pisarskiemu i zasługom obywatelskim.

Ostatnie lata swego życia spędziła w Grodnie, gdzie chętnie i uprzejmie witała odwiedzających, zadziwiając wszystkich głębokością swego umysłu i żywotnością myśli.

Dziś pochylamy się w smutku i w żalobie nad Jej trumną, na wieść o zgonie wielkiej Polki i wielkiej obywatelki.

Cześć Jej pamięci!

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki Wilhelm II. pogniwał się podobno na Roosevelta i nie odprowadził go mimo zapowiedzi na dworzec, gdy wyjeżdżał do Londynu. Pogniwał się podobno dla tego, że Roosevelt wysłał z Berlina depesze z życzeniami na odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie i że podkreślał, iż nadarzyła mu się ku temu sposobność właśnie w Berlinie.

— Anarchiści urządzili w Hali kongres międzynarodowy, na który się zjechało 50 członków. Zapadła uchwała, ażeby w przyszłości nie mordować królów, cesarzy i rządców państw, za to tem gorliwiej popierać agitację, zmierzającą do przewrótka porządku teraźniejszego.

— Nowy paderbornski biskup, ks. dr. Schulte pojechał do Berlina, ażeby przedstawić się cesarzowi niemieckiemu. W piątek był z wizytą u ministra oświaty, a w sobotę przyjmował go cesarz Wilhelm na osobnym posłuchaniu i zaprosił następnie na śniadanie, w którym także cesarzowa udział wzięła.

— Projekt nowego kodeksu karnego dla Rzeszy Niemieckiej zawiera m. i. niektóre przepisy, odnoszące się do zapobiegania przestępstwom, powstającym pod wpływem pijaństwa. Dla przestępców, którzy popełnili zbrodnię w podnieceniu alkoholowym, lecz przy niezupełnie jeszcze zamąconej świadomości, przewiduje on np. zakaz odwiedzania szynków na przeciąg roku pijakom nalogowym grozi nowe prawo karne więzieniem co najmniej dwutygodniowym, a oprócz tego przymusowym umieszczeniem w lecznicy dla alkoholików na przeciąg najwyżej dwóch lat. Za przekroczenie zakazu odwiedzania szynków można także ukarać szynkarza, któryby sprze-

dawał napoje upajające alkoholikom, dotkniętym zakazem. Osobne kary przewiduje nowy kodeks karny za upojnie niebezpieczne, to znaczy za upicie się do tego stopnia, że zagraża się bezpieczeństwu osobistemu innych, a także za wszelkie zakłócenia spokoju publicznego przez pijaństwo i pojawienie się na na ulicy w stanie upojenia, mogącym wywołać zgorszenie publiczne. Nowe te przepisy nie są, co prawda doskonałe, stanowią one jednak znaczny postęp w stosunku do ustaw dawniejszych; należy je zatem powitać z uznaniem i poprzeć, aby coby prędzej stały się prawem i weszły w życie.

— Ks. kardynał Kopp a »Tannenbergspende«. »Schles. Ztg.« ogłasza składki większe dobrodziejów hakatystycznych na t. zw. »Tannenbergspende«. Między innymi nazwiskami znajduje się »von Kopp, Breslau« ze składką stu marek. Czy to rzeczywiście ks. kardynał von Kopp w Wrocławiu? Gdyby tak było, trzeba by się grubo zdziwić, że tak wysoki dostojnik kościelny popiera dążności nie tylko antykościelne, ale wprost antyludzkie.

— Z Anglii. Testament. Zmarły król Edward pozostawił podobno testament polityczny. W testamencie tym wskazał król wytyczną linię swemu następcy dla polityki zagranicznej Anglii. Król Edward zwywa swego następcę aby nawiązało z pojedynczymi mocarstwami sojusze utrzymywał nadal i żył przyjaźnie z mocarstwami trójprzymierza. Poleca wreszcie zmarły król, by jego następcę dokładał wszelkich starań dla utrzymania wszechświatowego pokoju. W ostatnich dniach swego życia wyrażał się król Edward bardzo często iż spodziewa się, że nadejdzie czas, w którym skuteczna dyskusja w sprawie rozbrojenia mocarstw będzie możliwą.

— Turcja się gorączkowo zbroi. Generalny sztab turecki postanowił wzmocnić fortecę w Adryanopolu, i powiększyć tamtejszą artylerię i piechotę. Rezerwisci z całego 4 pułku zostaną zmobilizowani i odstawieni ku granicy greckiej. Oprócz tego posunięto ku Soluniowi nad grecką granicę 6 batalionów wojska z Konstantynopola. Flota tureckiego państwa otrzymała nakaz wypłynięcia na wody greckie. Państwa eu-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Rodzeństwo pożegnało się pod bramą Luksemburgu, Fabianna nie życzyła sobie bowiem, aby brat nakładał drogi towarzysząc jej aż do domu.

Odprowadzał ją wzrokiem czas jakiś, gdy stapała lekko po trotuarze krokiem elastycznym i wytwornym.

Mówił sobie w duchu:

— Zakochana... teraz jestem o tem silnie przekonany. Ale w kim... To pytanie, na które nie tak łatwo znaleźć odpowiedź.

Gdy Gaston wchodził do swojej zwykłej restauracji na obiad na bulewarze św. Michała, z czołem chmurą i z ciężką troską na sercu z powodu siostry, Fabianna była już w sieniach domu, gdzie Ryszard mieszkał obecnie.

Pracownia artysty była na dole po drugiej stronie sieni naprzeciw schodów.

Oświetlenie elektryczne pozwalało Ryszardowi rzeźbić nieraz do późnej nocy. Właśnie i teraz pracownia jego już była oświetloną.

Fabianna stanęła na pierwszym stopniu schodów jakas dziwnie niezdecydowana. Wachanie trwało nader krótko. Przystąpiła szybko do drzwi oszklonych i zapukała.

— Proszę! — odezwał się niski głos Ryszarda o dźwięku prawdziwie męzkim.

Fabianna odchyliła z lekka drzwi i spytała pochylając się cokolwiek naprzód:

— Nie ma tu Ewci?

— Nie ma... Wpadła tu i uciekła na górę zabawiwszy co najwyżej trzy minuty. Wspominała mi o jakiejś lekcji zadanej...

ropejskie lekają się wojny Turcyi z Grecyą i radzą mieszkańcom Krety, ażeby się ustakowali i przeciw Turcyi agitować przestali.

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata na ten miesiąc wynosi **na pocztę 34 fen., z odnośzeniem 42 fen.**

Czytelników naszych prosimy, aby nie ustawiali w agitacji za »Gazetą«. Mianowicie niechaj mają na oku tych, którzy zimą gazetę chętnie czytają, lecz latem niby dla braku czasu zapominają o strawie duchowej, o Gazecie.

Czekają nas nowe wybory,

a wiadomo, że czas wyborów — to czas walki; a jak w walce tylko dobrze uzbrojona armia pod dowództwem tegoż kierownika zwyciężyć może — tak przy wyborach tylko dobrze w oświatę uzbrojony lud, a pouczany stale przez Gazetę spełni chlubnie swój obowiązek narodowy, jeżeli już nie zwycięży. To też w okresie wyborczym nie powinno na Warmii być żadnego Polaka, któryby nie miał »Gazety Olsztyńskiej« i któryby w sprawach wyborczych nie postępował za jej wskazówkami.

Starajcie się o to, kochani czytelnicy, póki czas!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyeceza. Konsekracja nowego kościoła w Piławie ma się odbyć już w końcu lipca b. r. Budowa zewnętrzna tak kościoła jako i plebanii już bowiem ukończoną, a prace wewnętrzne szybko postępują.

Berlin. Kościół św. Piusa został w ostatnich miesiącach na wewnątrz odnowiony. Wybudowanym został 1894 roku i niektóre jeszcze dolne malatury z tego czasu zatrzymano a nowe do nich dostrojono.

Lourdes. Sławne miejsce pielgrzymek z grota, w której Najśw. Marya Paana w r. 1858 kilka razy się objawiła Bernadecie, z sadzawką, której woda tyle cudownych

niesłychanie trudnej, prosła mnie o wstawienie się do pani co do tej kwestyi drażliwej... Zdaje się, że nie może biedaczka podolać tak ciężkiemu zadaniu. Czemuż pani nie wejdiesz?

Weszła Fabianna przymykając drzwi za sobą.

Rzeźbiarz odłożył na bok dłuto patrząc na nią z przyjaznym uśmiechem:

— Zdanie jest najzwyczajszą lekcją geografii — odrzuciła nauczycielka — ale jakoś nauka nie idzie od kilku dni. Muszę nieraz udawać bardzo rozniewnaną i marszczyć czoło. W końcu nie troszczę się tem wcale. Biedne maleństwo rośnie ogromnie... to je męczy i osłabia... Za kilka miesięcy, skoro uczuje się Ewcia silniejszą nagrodzimy czas stracony obecnie.

— Wkrótce staniesz się pani wybacziwszą dla swojej uczennicy niż ja nawet.

Zazartował ojciec z tym samym łagodnym uśmiechem.

Wziął się z powrotem do roboty, Fabianna wpatrywała się pilnie w jego dzieło najnowsze.

— Czy widzisz pani jaką zmianę od tygodnia? — spytał po chwili.

— Spodziewam się... bardzo wielką... Głowa Magdaleny jest po prostu cudowną!

— Opracowałem ją nader starannie... Więc naprawdę wydaje się ona pani dość wyrazistą?

— Powtarzam, że jest wzniosłą, prześliczną!

Podczas gdy artysta rzeźbił dalej, Fabianna wpatrywała się z wielkiem zajęciem płaskorzeźbie. Ryszard poprawiając swoje dzieło tu i owdzie rozpoczął rozmowę.

— Brat pani odmawia zawsze i stanowczo postanowił nie zjeść z nami nigdy ani jednego obiadu. Z jakiegoż powodu?

— O! zostanie na cały wieczór kiedy-

uzdrowień sprawiła i ciągle sprawi, było przez jakiś czas zagrożone, gdyż żydzi i masoni, którzy obecnie panują w Francyi, chcieliby ten w oczy bijący objaw żywotności katolickiej usunąć. Teraz niebezpieczeństwo usunięte. Albowiem wszyscy członkowie rady gminnej, a jest ich 22, uchwalili jednogłośnie, korzystając z praw swoich, aby »całą posiadłość na zawsze stawić do dyspozycji biskupa, ażeby kult katolicki i religijne pielgrzymki nie doznawały żadnej przeszkody.« Burmistrz z Lourdes doniósł o tem urzędowo biskupowi z Tarbes, do którego dyecezyi Lourdes należy.

— W Anglii gdzie liczba katolików wzrosła w ostatnich czasach znacznie, rolę zjazdów katolickich spełniały dotąd zgromadzenia »Związku prawdy katolickiej«. Obecnie arcybiskup westminsterski mgr. Bourne, zwołuje pierwszy zjazd katolików, na którym będą omawiane sprawy, obchodzące przedewszystkiem świat katolicki. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń katolickich. Niewątpliwie kongres ten przyczyni się do ściślejszego zwarcia się rozproszonych sił katolickich.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Rodzice polscy! Uczęście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniechęcić pozwala.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23-go maja 1910.

— Ostremi nabojami strzelać będzie tuższa załoga wojskowa na placu pod Dajtkami dnia 3go, 4, 17, 18, 21, 22, 24 i 25 go czerwca każdego dnia przed poł. od 11tej do 5tej po południu. Drogi tamże prowa-

kolwiek, korzystając z pana uprzejmości... dziś atoli musiał wrócić wcześniej do szpitala, na nocną inspekcję.

— Tak, tak, zawsze szpital... Wymówka gotowa... Znamy się na tem, a i pani musisz się namyślać, że to li pokrywka. Ah! szczęśliwa młodości!

— Zaręczam panu, że to prawda. Dziś wieczór naprzykład...

— Jakie to siostry naiwne i łatwowierne! — zaśmiał się Ryszard.

Zwrócił się ku niej:

— Bądź co bądź, bardzo miło popatrzeć na takie rodzeństwo jak pani i jej brat. Zdajecie się bardzo przywiązani jedno do drugiego.

— Dwoje nas tylko na szerokim świecie. Mamy jedynie dalekich krewnych. Musimy zatem iść do siebie. — Dodana szybko, zanim on zebrał się na odpowiedź: — Któżby mnie zresztą kochał, gdybym nie miała miłości Gastona?

Wypowiedziała te słowa głosem stłumionym, z wzrokiem smętym, wzniesionym w górę.

Żapewne — wtracił Ryszard — brata przywiązanie jest dla pani najdroższym skarbem. Dla czegoż jednak nie bierzesz w rachubę tych szczerych przyjaźni, jakie cię otaczają w tym domu?

A ponieważ Fabianna nic nie odpowiadała, dorzucił:

— Czyż pani nie czujesz się tutaj jakby wśród rodziny? Ewcia przywiązała się do ciebie całym sercem; a czyż ja nie jestem również twoim prawdziwym przyjacielem, Fabianno?

— Rzeczywiście, jest mi tu tak dobrze, jakby w własnym domu, za co składam stokrotne dzięki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzące będą w tym czasie strażami obstawione i dla komunikacji zamknięte.

— Z powiatu. Obrani i potwierdzeni zostali posiadziciele: Fr. Schnarbach w Kaplitynach na soltysa, Józef Komorowski w Nowym Marcinkowie, Andrzej Klement w Wemitach, Marcin Lengowski w Gryżlinach i Nikodem Sarnowski w Ługwałdzie na ławników.

— Zabezpieczajcie się od gradu! Co roku przypominamy naszym gospodarzom, aby zabezpieczali plody rolne od gradu. Na zebraniach Kółek rolniczych i patron i prezesi również nawołują do zabezpieczenia się od gradu i wskazują też towarzystwa ubezpieczeniowe, w których najdogodniej można się zabezpieczyć, a jednak jest jeszcze wielu lekkomyślnych, nie dbających o to. Dopiero kiedy grad plody zbije, wielki żal i lament, lecz żal po niewczasie, bo niezabezpieczonemu nikt szkód nie powróci. Znosi się na to, że rok ten będzie bardzo zmiennym, a więc o grady łatwo. Niech nikt nie powołuje się na to, że u niego jeszcze gradu nie było. W niektórych okolicach od lat gradów nie było, a czasem nagle spadną i cały plon zniszczą. Dla tego zabezpieczajcie się od gradu! Czas najwyższy!

— Handlarze mleka a policja. Pawien landrat wydał w obrębie swego powiatu rozporządzenie, nakazujące uwiadomienie o procederowej sprzedaży mleka władzy policyjnej w miejscu zamieszkania właściciela składu. Jeden z handlarzy uważał podobny nakaz za nieprawne ukrócenie wolności procederowej i zaniechał zgłoszenia. Otrzymałszy od władzy policyjnej mandat karny wniósł o rozstrzygnięcie sądowe i przeprowadził proces aż przed najwyższy sąd pruski, który atoli rozporządzenie landrata uznał za prawomocne i nie sprzeciwiające się ustawie procederowej Rzeszy.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stary Wartembork.** Chałupnik J. Cianta i rybak Jakubowski ztąd wyratowali dnia 12 lutego z narażeniem własnego życia braci Pawła i Juliusza Woelkich od utonięcia. Za odważny ten czyn udzielił im teraz prezes regencyi publicznej pochwały.

* **Naglady.** 17 letni syn wdowy Fabek cierpiący na wielką chorobę i niedomagający na umyśle, wyszedł 18 bm. w las ku Olsztynowi i dotąd nie wrócił. Ubrany był w pstrokata sukmanę, zieloną czapkę, a na nogach miał drewniaki. Ktoby go w lesie znalazł, lub wiedział o jego pobycie, niech o tem uwiadomi stroskaną matkę.

* **Ze Stętkin** piszą nam: Rzadką i bardzo wzniosłą uroczystość mieliśmy tu w drugi dzień Zielonych Świątek. Odbyło się bowiem poświęcenie nowej i pięknej kapliczki, w której umieszczone są figury św. Rozalii i Najśw. Panny Niepokal. Poczętej. Kapliczka ta stanęła staraniem mieszkańców wioski, a głównie pani Ziemeckiej, która najwięcej do zbożnego tego dzieła zachęcała. Uroczystego poświęcenia dokonał po południu o 4tej ks. prob. Kensbok z Szabarga, w otoczeniu licznie zgromadzonych wiernych. Poprzednio odśpiewano pieśń »Serdeczna Matko«, a po odmówieniu modlitwy do Ducha św. wygłosił ksiądz proboszcz bardzo pouczające kazanie, nawołując w do serca trafiających słowach do naśladowania życia i cnót św. Rozalii i N. Panny. Na zakończenie odmówiono Różaniec i odśpiewano »Witaj Królowa«, po czem pokrzepiony na duchu wrócił każdy do swego domu. — Nasz ks. proboszcz wyjeżdża w poniedziałek do Rzymu, aby oddać hołd Ojcu św.

* **Duże Biesowo.** Donosiliśmy już o pożarze, który szerzył się tu w nocy na środę. Pożar wybuchł w budynku gospodarczym nauczyciela Jasinskiego, a został podobno przez złośliwą rękę podłożony. W płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk bydła i drobiu, oraz duży zapas paszy. W wielkiem niebezpieczeństwie życia znajdowała się żona nauczyciela J. i tylko dzięki odwadze kilku mieszkańców zdołano ją od śmierci w płomieniach ocalić.

* **Gutsztat.** Ostatni targ na bydło i konie był bardzo ożywiony. Spędzono wiele

towaru, który wnet rozkupiono. Ceny płacono średnie.

* **Margrabowa.** Dnia 26 czerwca obchodził miasto nasze 350 letnią rocznicę istnienia swego.

* **Nibork.** W czwartek powstał na dobach Szafranki straszny wichur, który zburzył nowowytbudowaną szopę 60 metrów długą i 18 metrów szeroką, unosząc do 200 metrów daleko. Badowniczy Schulz stracił przez to do 6000 marek. Nikt z ludzi na szczęście nie poniósł szkody.

* **Labiewo.** W Świątki wydarzył się tu dziwny wypadek w kościele. Miał się odbyć ślub. Para małżeńska klęczała przed ołtarzem. Nagle otwierają się drzwi kościoła i wchodzi druga oblubienica również do ślubu ubrana. Poszła prosto do ołtarza, oddepchnęła prawowitą oblubienicę i zażądała od księdza aby ją za oblubienicę zamąbił. Z biedą zdołała wzburzoną uspokoić i wyprowadzić z kościoła. Miała to być dawniejsza kochanka oblubienca.

* **Tapiewo.** Nauczyciela Matyszyka z Dąbrówki, który wyjechał powózką naprzeciw swemu synowi, studentowi z Królewca znalazł na szosie bez życia obok roztraskaną powózkę. Czy wśród drogi koń się rozbiegał, wywołując ów nieszczęsny wypadek, lub M. uległ innemu zbiegowi okoliczności, dotąd nie stwierdzono.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Brusy.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w stodołę p. W. Wróblewskiego. W stodole szukały schronienia trzy osoby zatrudnione na pobliskim polu. W chwili gdy jeden z robotników chciał przerwaniem otworzyć stodołę uderzył grom odzrucając go kawał na ubocze. Robotnik odniósł znaczne poparzenia i długo trwało zanim wrócił do przytomności.

* **Zblewo.** Na torze kolejowym w pobliżu Zblewa przejechał pociąg osobowy półtoraroczną córeczkę posiadziciela Naginskiego z wybudowania. Koła ucięły dziecku obie ręce i zranily głowę. Małństwo zmarło pół godziny po wypadku. Jakim sposobem dziecko dostało się na tor, nie wiadomo. W każdym razie rodzice i opiekunowie winni mieć lepszą pieczę nad dziećmi, a zwłaszcza niedaleko toru kolejowego.

* **Chojnice.** Za poniewieranie matki skazaną została niejaka Föhse z Chojnic na 6 tygodni więzienia. Mieszkała ona razem z 88-letnią matką staruszką, i znęcała się nad nią jedynie dla tego, że musiała ją żywić. Pewnego dnia była ja drewnianym pantoflem, wymyślała jej od wielbłąda itd. Zasadzona stawila wniosek o rewizję, ale sąd ją odrzucił i ubolewał nawet, że nie mógł jej kary obostrzyć.

* **Nowemiasto.** W marcu zamordowany został karczmarsz Oton Gurke z W. Pacoltowa. Mordercy dotąd nie wśledzono. Rodzeństwo wyznaczyło obecnie 500 marek na wśledzenie zabójcy.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** Robotnik Laskowski zbil prawie na śmierć swą teściową, która u niego mieszkała. Nieszczęśliwą kobietę znalazł bezprzytomną z ciężką raną na głowie i umieszczono ją w lazarecie. — Aby zatrzeć ślady, polak okrutnik mordercze narzędzie, wielką szczepę drzewa, natężył i zapalił, poczem uciekł. Policja ściga niegodziwego zbrodniarza.

* **Bydgoszcz.** Straszne nieszczęście miało miejsce na torze kolejowym tuż przy mieście. Robotnik Mueller z Małego Wilczaka wracał z swym kilkoletnim synkiem do domu. Przy przejściu przez tor zastał baryerę zamkniętą, a nie chcąc długo czekać podniósł ją, by przejść jeszcze przed nadejściem pociągu. Chłopiec zdążył przebiec na drugą stronę, gdy atoli przechodził M. nadjechały dwa pociągi z przeciwnej strony. Mueller spostrzegł tylko pociąg, jadący z dworca bydgoskiego, a chcąc go ominąć, dostał się pod drugi pociąg, którego lokomotywa porwała go i rzuciła na szyny tak, iż koła zmiażdżyły mu głowę, skutkiem czego śmierć nastąpiła natychmiast.

Z różnych stron.

* **We Lwowie** przyaresztowano polskiego żyda, przechrztę, niejakiego Wojciecha Jakóba, który był szpiegiem pruskim. Wcisnął się do wszystkich Towarzystw polskich, pomiędzy studentów gimnazjalnych i uniwersyteckich, pomiędzy robotników itd. Ażeby jak najmniej uwagi na siebie zwracać, zakładał Towarzystwa robotnicze, na których wygadywał na prusaków i rosyjan, na wywłaszczenie i wygrażał się, że kiedyś nadjedzie dzień obrachunku za krzywdy, jakie polacy ponoszą. Handlował przytem wszystkim mniej dla tego, ażeby zarabiać, ile więcej, ażeby mieć dostęp do ludzi, i wyciągać ich na słówka, a następnie donosić o wszystkim władzom niemieckim. Zależone przy nim najrozmaitsze papiery zdradziły go. Takich szpiegów niemieckich i rosyjskich włóczy się po Galicyi więcej.

Rozmaitości.

Ośmioro dzieci otrutych. Ze Swidnicy donoszą, że we wsi Michelsdorf zachorowało ośmioro dzieci po spożyciu jakichś pigulek, które znalazły podczas zabawy. Jedno dziecko umarło w strasznych boleściach, inne znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Śledztwo wykazało, że były to pigułki na myszy, zaprawione arsenikiem.

Okropne nieszczęście kopalniane. W kopalni angielskiej przy Whitehaven nastąpił wybuch gazów i spowodował pożar. Szyb, w którym powstał wybuch, leży 200 metrów pod ziemią i rozciąga się na 5 kilometrów pod dnem morza. W szybie pracowało wtenczas około 130 górników. Dwóch nieprzytomnych znalazłono tuż przy wyjściu. Opowiadali potem, że usłyszeli huk w pewnej stronie i zauważyli, że są odcięci od reszty. Pobiegli więc ku wyjściu. Wnętrze całej pali się, ocalenie zalogi mimo wszelkich wysiłków stało się niemożliwym, więc szyb zamurowano ze wszystkim. O nieszczęściu dowiedziano się dopiero po 3 godzinach. Zadne pióro nie jest w stanie opisać scen rozpaczliwych matek, żon i dzieci. Zginęło zatem znowu 130 przeszło ludzi.

Sprzedaż drzewa.

— W piątek, 27 maja przed poł. o 10 w Gutsztacie (u Schulza) drzewo na opał.

— W piątek, 27 maja o 9 tej w Olsztynie drzewo na opał i gałęzie z obwodu Wienduga.

— W poniedziałek, 30go o 9tej w Olsztynku (u Goeringa) drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

Ceny targowe.

Olsztyn, 20 maja 1910.

Pszelca	— za centnar	— 10,25 — 11,75 M
Zyto	— " "	— 7,25 — 7,50 "
Jęczmień	— " "	— 7,20 — 7,50 "
Owies	— " "	— 7,60 — 8,00 "
Groch złoty	— " "	— 8,30 — 9,00 "
Groch bury	— " "	— " — " "
Kartofle	— " "	— 1,90 — 2,40 "
Słoma prosta	— " "	— 2,50 — 3,50 "
Siano	— " "	— 3,00 — 4,00 "
Wołowina	— za funt	— 0,65 — 0,90 "
Wieprzowina	— " "	— 0,70 — 0,80 "
Skopowina	— " "	— 0,70 — 0,80 "
Masło	— " "	— 1,00 — 1,30 "
Jaja za mędel	— " "	— 0,70 — 0,80 "

Powieści zeszytowej

Jednoreki, zły duch polskiej ziemi wyszły zeszyty nr. 31—48. Cena zeszytu 10 fen. Do nabycia w księgarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach sprzedajemy teraz ażeby wyprzątnąć

po znacznie niżonych cenach.

Również polecamy nasz wielki zapas różańcy, szkaplerzy oraz wszelkich innych artykułów religijnych. Mamy też na składzie kilka pięknych wydań „Zywotów Świętych“ po taniej cenie.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Parcele

35 mórg roli, 5 mórg lasu i 5 mórg laki jako i stodołę z murowaną szopą mam na sprzedaż. **August Kraemer**, gospodarz w Lengajnach.

Dwie familie

na wysokie myto i deputat jako i fornala na stół poszukuje od św. Marcina lub prędzej

Klein Gemmern
p. Gr. Gemmern.

Budynek

z ogrodem lub bez zamierzam zaraz lub później sprzedać.

Jan Kuczina, Wartembork,
ulica Szeroka 128.

Moje gospodarstwo

około 45 morgów dobrej ziemi wtem torf, dobre budynki murowane z żywym i martwym inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Gutt w Jedzbarku na wybudowaniu przy Mokinach.

Wprawno żonatego

parobka do koni

poszukuje od 1. października lub św. Marcina

Ostrowski, gospodarz
w Dużem Bartegu

Starą oblekę

kupuje się najlepiej i najtańiej u

Herm. Frankensteina
ul. Prosta 15

Ostatni zakup za 1000 marek odebrałem w tych dniach z Inowrocławia, Gniezna i Poznania.

Ucznia

w naukę kupiectwa przyjmie natychmiast.

Karól Kunig,

handel towarów kolonialnych i materialnych, w ulicy Olsztyńskiej (Hohensteinerstr) 15.

Starą oblekę damską i kapelusze

można tanio nabyć w ulicy Olsztyńskiej nr. 16.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Linsztecka 28.

Nowość!

Nowość!

D. R. P.

„Rekord“

D. R. P.

grabie konne ze stali i żelaza
są wzorem pojedynczości!

Bardzo lekki bieg! Najczystsze grabienie! Jeden chłopiec obsłuży grabie dostatecznie!

Jednym koniem młócić można przy użyciu naszej słynnej młóckarni (Schlagleisten Dreschmaschine) z mocnym manezem na dębowej podstawie.

Największa wytrzymałość!

Najczystsze młócenie!

Również polecamy dostawy wszelkich innych maszyn rolniczych i przyborów gospodarczych jak: wialnie, sieżkarnie, śrótowniki, maszyny do rznięcia buraków itd. w tylko najlepszym wykonaniu i po najtańszych cenach.

Ermländische Maschinenfabrik Marienhütte,
G. m. b. H., w Gusztacie (Pr. Wsch.)

Zastępca: **Fr. Tolksdorf**, Olsztyn, ulica Prosta 25.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, iż zdałem sprzedaż mego

piwa brunatnego

w mniejszych ilościach

kupcowi p. W. Schoeneberg w ul. Wadęskiej nr. 31. Sprzedaż codziennie świeżego piwa brunatnego odbywa się tamże po cenach jak w browarze — 3 litry za 40 fen.

Allensteiner Brauhaus

właśc. Leonard Waas

browar w Olsztynie przy ulicy Wilhelmskiej 29 i 30.

Kołowce

tylko z najlepszych fabryk, jako i wszelkie przybory dla kołowników sprzedaje po najtańszych cenach, na życzenie także na odpłatę

A. Kundt, dom wysyłkowy
w Olsztynie.

otrzymaliśmy i polecamy książeczkę:

Dwórniebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Na liczne zapytania zawiadamiam uprzejmie Szan. Odbiorców, iż mój nowo zbudowany młyn jest teraz w pełnym biegu i proszę o łaskawę poparcie.

Gutt, Klimkowo.

Polecam mój skład gotowych jedno i dwukonnych wozów spacerowych po takich cenach i dogodnej odpłacie.

A. Brosch

mistrz kowalski i fabryka powozów ul. Strzelecka 5a.

Adolf Goldstein

skład żelaza

Olsztyn, ulica Górna 13.
poleca

po najtańszych cenach:

żelazo sztabowe
woździe drutowe
drut do płotów
drut kolczasty
plecionkę drutową
łańcuchy
pumpy
rury wodociągowe
cement
plecionkę trzebinową
papę na dachy
płyty kuchenne
drzwiczki do pieców
obicia do drzwi i okien
itd. itd.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne
za 55 marek.

Dzieloletnia gwarancya. Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igiel, oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.